

SŁOWO POLSKIE

Rok VI. Nr 214 (1710)
Wydanie ABC

Czwartek, 9 sierpnia 1951 r.

Dziś 4 strony
Cena 15 groszy

Pomimo szykan i gwałtów pacholków Wall-Streetu młodzież krajów całego świata chcąc zadokumentować swą wolę walki o pokój

przedziera się przez kordony policji
i dostaje do Berlina

Berlin 9. 8.

DZIEN 7 sierpnia minął na Zlocie Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie pod znakiem dalszych imprez kulturalnych, zawodów sportowych, masowych koncertów i wycieczek uczestników Zlotu w okolice Berlina.

O BERLINIE w dalszym ciągu przybywają młodzieży delegacji z różnych krajów oraz grupy chłopców i dziewcząt niemieckich, którym udało się — niejednokrotnie w dramatycznych okolicznościach — przedostać się z Trizonii przez gestę kordony adenerowskiej policji i straży granicznej. We wtorek przedarło się do Berlina przez Austrię 69 delegatów francuskich, 20 angielskich, kilku argentyńskich, irańskich i syryjskich.

Owacyjnie witano około 800 chłopców i dziewcząt z Niemiec zachodnich.

W związku z brutalną akcją okupacyjną, władz w Austrii i Niemczech zachodnich oraz policji zachodnio-niemieckiej i rządu belgijskiego, włoskiego, francuskiego i angielskiego, odbyła się w Berlinie konferencja prasowa, na której przewodniczący Komitetu Zlotu Berlinguer zdemaskował skandaliczne postępowanie tych, którzy usiłują za wszelką cenę przeszkodzić manifestacji młodzieży całego świata na rzecz pokoju i przyjaźni między narodami.

Młodzieżowe wystawy w Berlinie

W PIĘKNYCH salach państwowej biblioteki naukowej w Berlinie otwarta została wystawa pt.: „Młodzież Polski Ludowej w walce o pokój i szczęśliwą przyszłość”. W bramie wiodącej do gmachu biblioteki umieszczono olbrzymie portrety Stalina, prezydenta Bieruta i prezydenta Pieckę. Fontannę w środku dziedzińca udekorowano

postaciami syreny — godłem Warszawy. Na trawniku obok fontanny umieszczono tablicę, przedstawiającą nagrodę pokoju, którą otrzymała Warszawa — miasto-bohater.

Mistrzynie wykonane plansze i wykresy przedstawiają fragmenty największych budowli socjalizmu w Polsce. Rzeźby, grafiki i plastyka, piękne kilimy — prace studentów — wszystko to ilustruje wspaniały rozwój młodzieżowej sztuki artystycznej w Polsce Ludowej. Tematyka prac podkreśla dążenia młodzieży polskiej do pokoju i udział jej w budowie socjalizmu. Dokumenty i fotomontaże pokazują, jak po wiekopomnym zwycięstwie Armii Radzieckiej nad hitleryzmem, naród polski i jego młodzież wstąpiły na drogę rozwoju i rozkwitu.

W gmachu ministerstwa finansów NRD otwarto wystawę pt.: „Młodzież radziecka w walce o pokój”.

Wśród pomysłowych dekoracji i kwiatów po obu stronach sali rozmieszczono fotografie, wykresy, mapy i plansze, dające szeroki obraz tego, jak żyje, pracuje, uczy się i wypoczywa przodująca młodzież kraju socjalizmu.

We wtorek otwarte zostały także 2 wystawy: Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej i Międzynarodowego Związku Studentów.

Liczne plansze, wykresy, dokumenty i fotografie, zebrane w obywatelskich salonach gmachu Komitetu Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych, przedstawiają życie młodzieży i studentów wszystkich krajów świata i ich walkę o pokój i lepszą przyszłość.

W GMACHU Izby Ludowej odbyło się otwarcie dokumentarnej wystawy Światowej Rady Pokoju. Na uroczystość tę przybyli członkowie Międzynarodowego Komitetu

Zlotu, wicepremierzy NRD Nuschke i dr Bolz, członkowie Światowej Rady Pokoju z różnych krajów i inne osobistości.

Z okazji zapowiedzianej na niedzielę 12 bm wielkiej manifestacji pokojowej w Berlinie, berliński Komitet Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych ogłosił odezwę, w której wzywa ludność miasta do jak najserdeczniejszego powitania uczestników milionowego pochodu młodych bojowników o pokój.

Włókniarze radzieccy piszą do włóknarzy polskich o upowszechnianiu metody Kowalowa

Żałoga fabryki dziewiarskiej im. Franciszka Zubrzyckiego w Łodzi otrzymała od robotników fabryki dziewiarskiej w Dmitrowsku, która zdobyła w wszechzwiązkowym socjalistycznym współzawodnictwie pracy pierwsze miejsce oraz sztandar przechodni Wszechzwiązkowej Centralnej Rady Związków Zawodowych i Ministerstwa Przemysłu Lekkiego BSR list z opisem sposobów upowszechniania wśród członków załogi metody inż. Kowalowa oraz sukcesów produkcyjnych.

— „Dzięki socjalistycznemu współzawodnictwu — czytamy m. in. — w zakresie stosowania metod pracy inżyniera Kowalowa, załoga naszej fabryki osiągnęła znaczne przekroczenia zadań produkcyjnych. Wszyscy pracownicy wykonują normę przeciętnie w 115 proc.

Każdy członek naszej załogi — czytamy w zakończeniu listu — do kładnie zdaje sobie sprawę z tego, że swą ofiarną pracą umacnia światowy obóz pokoju. Każdy z nas walczy o to, aby i nadal kroczyć w pierwszych szeregach budowniczych komunizmu, do którego zmierzamy pod kierownictwem naszego umiłowanego wodza i nauczyciela — towarzysza Stalina”.

Pierwsze tony wysokogatunkowego makaronu z fabryki wrocławskiej gotowe do wysyłki

Uruchomiona przed terminem fabryka makaronu we Wrocławiu wyprodukowała już pierwsze tony towaru, wysokiej jakości. 40-osobowa załoga produkcyjna składa się prawie wyłącznie z kobiet. Produkcja jest zupełnie zmechanizowana i nie wymaga wysiłku ze strony robotnic. Każda z nich stoi przy ogromnej maszynie, doglądając tylko, aby nie było zahamowań w produkcji.

Władysława Micek, która obsługuje ogromny automat do wyrabiania makaronu — jest córką małorolnego chłopca z woj. rzeszowskiego. „Za dużo nas było, aby mogli nas żywić mały kawałek ziemi — mówi ona. — Tutaj, w tej fabryce zdobyłam zawód i stałam się pożytecznym robotnikiem. Staram się, aby moja praca była jak najbardziej wydajna”.

W pakowni stoją długim szeregiem pekate worki makaronu, gotowe do wysyłki. Doskonale makaron wędruje stąd do sklepów i stołówek, aby zaspokoić rosnące potrzeby mas pracujących w całym kraju.

Dzięki sukcesom polskiego naukowca i robotnika powstaje drugi „Wizów” w okolicy Buska

Od półtora miesiąca pracuje już nowoczesna wielka fabryka kwasu siarkowego w Wizowie na Ziemiach Odzyskanych — wspaniałe dzieło połączonego wysiłku polskich naukowców, inżynierów, techników i robotników. Cysterny z kwasem siarkowym produkowanym po raz pierwszy z nowego krajowego surowca — umożliwiają dalsze zwiększanie produkcji nawozów sztucznych, włókna sztucznego, barwników, garbników i innych artykułów dla przemysłu i rolnictwa.

Za opracowanie nowej metody otrzymania kwasu siarkowego z dolnośląskiego anhydrytu — nagrodę państwową I stopnia otrzymał zespół naukowców: mgr Karol Akerman, inż. Stanisław Żurkowski, inż. Bronisław Żmudziński i inż. Seweryn Dietze.

Umożliwiają wykorzystanie krajowego surowca, zagwarantowali oni dalszy rozwój produkcji kwasu siarkowego, gdy dotąd na przeszkodzie temu rozwojowi stały niekłe zasoby podstawowych surowców — siarki i pirytu, w przeważającej części importowanych za cenę dewizy.

Nauka i przemysł chemiczny nastawia się na szerokie wykorzystanie gipsu dla potrzeb naszej rozwijającej się gospodarki narodowej. Rozpoczęto już przygotowania do budowy — w oparciu o pomoc i dostawy radzieckie — nowej wielkiej fabryki kwasu siarkowego w rejonie Buska.

Fabryka ta, analogiczna do wrocławskiej, przerabiać będzie gips, którego olbrzymie złoża posiadamy w woj. kieleckim.

W końcowym okresie Planu 6-letniego co najmniej jedna trzecia polskiej produkcji kwasu siarkowego oparta będzie na krajowym surowcu. W dalszych latach gips i anhydryt pozwolą nam w jeszcze szybszym tempie uniezależnić się od importu surowców do produkcji kwasu siarkowego.

Telefonem z Berlina

Nowy rekord Polski w sztafecie

W CZASIE drugiego dnia mistrzostw akademickich w Berlinie drużyna polska w składzie Buhl, Lipski, Stawczyk, Kiszka ustanowiła nowy rekord Polski w sztafecie 4x100 m. Uzyskała ona czas 41,7. Przedwojenny rekord Polski wynosił 41,9. W biegu tym pierwsze miejsce zajęła drużyna radziecka w czasie 41,4, ustanawiając nowy — akademicki rekord świata.

Na trzecim miejscu uplasowała się drużyna CSR — 41,9, 4. Węgry 42,2, 5. NRD 42,6.

W sztafecie kobiet 4x100: 1. ZSRR 48,5, 2. Węgry 48,5, 3. NRD 48,7, 4. Polska 49,3, 5. CSR 50,7.

Eliminacje w kuli wygrał Fiedorow (ZSRR) 16,09 co jest nowym rekordem akademickim, 2. Grigalka (ZSRR) 15,95, 3. Kalina (CSR) 15,06. Polak Krzyżanowski zajął ósme miejsce rzutem 13,92.

W finale biegu na 100 m zwyciężył Sucharew (ZSRR) 10,6, 2. Sanadze (ZSRR) 10,7, 3. Kiszka 10,7, 4. Kolew (Bulgaria) 10,8, 5. Koltajew (ZSRR) 10,8, 6. Horsic (CSR) 10,8.

W finale setki kobiet wygrała Preibitsch (NRD) 12,0, 2. Malyszyna (ZSRR) 12,2, 3. Koecritz (NRD) 12,3, 3. Kuźmicka 12,3.

W rzucie oszczepem pierwsza Nabokowa (ZSRR) 49,14, 2. Zibinadsiern i Smirnicka (ZSRR) 41,89. Konikówna 40,09.

W środę odbyły się przedbiegi na 800 m: W pierwszym do finału zakwalifikował się Statkiewicz, zajmując trzecie miejsce w czasie 1:56,3. W drugim Korban zajął drugie miejsce w czasie 1:55. W trzecim Potrzebowski zajął drugie miejsce w czasie 1:56,4. Tak więc aż trzech Polaków znajdzie się w finale.



Żniwa dobiegają końca W akcji przodują PGR-y i gospodarstwa zespolowe

Według ostatnich meldunków, w większości województw żniwa dobiegają końca, przy czym w bardzo wielu gromadach, spółdzielniach produkcyjnych i Państwowych Gospodarstwach Rolnych są już całkowicie zakończone. Obecnie w całej pełni trwają omloty oraz przeprowadza się podorywki i siew poplonów.

W woj. łódzkim do 4 bm. skoszone 99 proc. żyta, pszenicy, jęczmienia i owsa, z tego 97 proc. już zwieziono. Podobnie przebiega żniwa w woj. kieleckim, warszawskim i lubelskim, gdzie w tym samym czasie skoszone przeszło 90 procent zbóż.

We wszystkich niemal województwach przodują w kampanii żniwnie socjalistyczne gospodarstwa: spółdzielnie produkcyjne i Państwowe Gospodarstwa Rolne. Dzięki zespołowej, lepiej zorganizowanej pracy oraz wydajnej pomocy maszynowej, gospodarstwa te sprawniej i szybciej przeprowadzają zbior niż indywidualni chłopcy.

Socjalistyczne gospodarstwa nie tylko szybciej kończą żniwa, lecz uzyskują znacznie wyższe plony niż gospodarstwa indywidualne.

W tegorocznej kampanii żniwnie doskonałe wyniki osiągają traktorzyści wielu Państwowych i Spółdzielczych Ośrodków Maszynowych. M. in. traktorzysta POM-u w Krośnie Odrzańskim, woj. zielonogórskiego, Kędzierzyński na traktorze marki „Ursus” wykonuje 218 proc. normy, a jego towarzyszy pracy — Konieczny — 207 procent normy.

Polska—Włochy 12:0

Piłkarska drużyna polska w drodze mierzyła się z reprezentacją akademicką Włoch i zwyciężyła ją 12:0 (5:0). Polacy zagrali w zmienionym składzie i niedysponowani go Boruca zastąpił Szymkowiak, a kontuzjowanego Kaszubę — Gilmass.

Drużyna polska mimo, że grała ze słabszym przeciwnikiem, jednak była usposobiona dużo lepiej niż poprzedniego dnia. Już w 15 min. Wiśniewski po podaniu Popiołka uzyskał prowadzenie.

Brankami podzielił się Popiołek, Suszczyk, Cieślak, Rajtar i Wiśniewski.

Z III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie. Na zdjęciu: Młodzież polska w przemarszu przez ulice Berlina.

Echa procesu warszawskiego Kolejarze wrocławscy ostro potępiają knowania sprzedawczyków i szpiegów

W DNIU wczorajszym obszerny hall dworcowy zapelnili się pracownikami stacji kolejowej — Wrocław - Główny. Zebrani kolejarze z uwagą wysłuchali sprawozdania z 6 dnia procesu przeciwko bandzie dywersyjno-szpiegowskiej, która działała w Wojsku Polskim.

Po referacie elektromontera kolejowego ob. Kropielnickiego, wywiązała się ożywiona dyskusja.

Zwrotniczy Fanfara powiedział m. in.:

— Okradając się wzajemnie, banda sprzedawczyków chciała na szą ojczyznę sprzedać anglo-amerykańskim imperialistom.

Dzięki czujności rządu nieczne plany bandytów i dywersantów zostały w porę odkryte.

Kończąc swą wypowiedź, ob. Fanfara stwierdził:

Codziennie powstają nowe twierdze socjalizmu — kopalnie, huty i fabryki. Musimy je strzec i bronić przed zbrodniczą ręką szpiegów i dywersantów, nastanych przez imperialistów.

Musimy być czujni na każdym kroku, gdyż wróg czyha na nasze zdobycze — mówi w dalszym ciągu dyskusji ob. Szylowski, pracownik oddziału ekspedycyjnego stacji Wrocław Główny.

Oprócz pracowników DOKP w ma sówce wzięli udział wszyscy pasażerowie, przebywający na Dworcu Głównym.



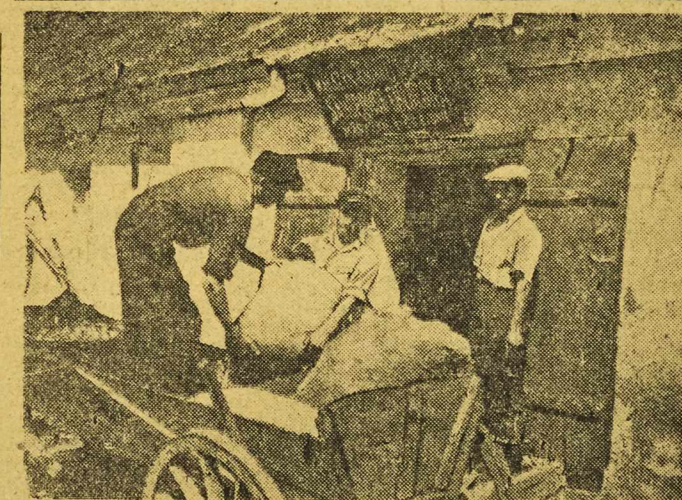
Z III ŚWIATOWEGO ZLOTU MŁODYCH BOJOWNIKÓW O POKÓJ W BERLINIE.

Wielki Teatr robotniczy w Bentivoglio — w prowincji Bolonia — przygotował przedstawienie, które zostanie wystawione w Berlinie w czasie Światowego Zlotu Młodych. Zespół artystyczny składa się ze 150 członków, robotników i robotnic z pól ryżowych „Mondine”.

Na zdjęciu: Reportaż z prac Teatru robotniczego w Bentivoglio.



Na zdjęciu: Powitanie przedstawicielki Chin Ludowych przez młodą pionierkę FDJ.



Chłopi powiatu dzierzonińskiego masowo odstawiają zboże do punktów skupu. fot. A. Czelny

W świetle dnia

Przed
wyrokiem

POSTĘPOWANIE dowodowe przeciwko przywódcom spisku dywersyjno - szpiegowskiego zakończyło się. Złożyli zeznania ostatni świadkowie, teraz zabierze głos prokurator, obrońcy, a w końcu sąd, by wymierzyć zdrajcom karę odpowiadającą ich winom. Zwykle, ustalona przepisami procedura sądowej koleżeczki.

Zwykle to również kolej i nieunikniony los dla wszystkich zdrajców. Nie tylko ten, ale i szereg poprzednich procesów udowodnił, że nawet najperfidniejsze metody maskowania się i walki z własnym narodem czeka nieunikniona klęska, że nie mają najmniejszych szans powodzenia plany burżuazyjnych niedobitków. Polska jest i będzie taka, jakiej chce lud. Rezultatem działalności Kirchmayerów, Tatarów, Doboszyńskich i im podobnych — może być tylko jedno — zastawiona kara.

Zbyt bowiem okrzepł nasz ustrój, zbyt silna i czujna jest partia i organy władzy państwowej, zbyt zwarty jest cały naród wielkiej klasy robotniczej i zadań wielkiego socjalistycznego budownictwa, by nędzne niedobitki pokonanej burżuazji mogły wcielić w życie swe zbrodnicze, antynarodowe intencje. Nie do pomyslenia jest, by mogły one długo ukrywać swą agenturową rolę, swe wysługiwanie się imperialistycznym wywiadowi i kapitalowi.

Ale trzeba sobie przy tym wyraźnie powiedzieć, że jeśli wojskowa grupa dywersyjno - szpiegowska w ogóle mogła rozpocząć swą działalność — to winę i odpowiedzialność za to ponosi odchylenie prawicowo - nacjonalistyczne w polskim ruchu robotniczym. Gdyby nie osłona i poparcie grupy prawicowo - nacjonalistycznej, szpieży z klitki Tataru w ogóle nie dostaliby się do naszego wojska, nie zajęliby wysokich stanowisk, nie miałiby możliwości uzyskiwania takich informacji szpiegowskich, jakie swym mocodawcom przesyłali. Winę przywódców odchylenia prawicowo - nacjonalistycznego pogłębia ponadto fakt, że byli oni poprzez Spychalskiego (jak wynika z zeznań Tataru, Kirchmayera, Hermana i samego Spychalskiego, który zeznał w 8 dniu procesu, jako świadek), skontaktowani z grupą spiskowców i szpiegów nasyłanych do naszego wojska przez imperialistyczny wywiad. I jeśli dziś widzimy, że Tatar i jego współkoleżdy zasiadają na ławie oskarżonych w oczekiwaniu na surowy wyrok, jeśli mamy świadomość, że już nigdy żadnej szpiegowskiej klitki nie uda się tak dłużej działać bezkarnie — to musimy sobie również w pełni uświadomić, że jest to zasługa i konsekwencja rozgromienia grupy prawicowo - nacjonalistycznej, — przez Partię, przez klasę robotniczą, przez cały pracujący naród polski.

Proces warszawski udowodnił, że ośrodek politycznej reakcji reakcji zrosły się całkowicie z imperializmem i sztabami jego wywiadow. Udowodnił on również i to, że naród nasz musi odpowiedzieć na zamachy na nasze budownictwo, na nasz rozwój i pokojową pracę — wzmocnioną obywatelską czujnością. Niedobitki reakcji gotowe są popełniać najcięższe zbrodnie wobec narodu. Musimy więc pozabawić ich nie tylko szans powodzenia, lecz nawet możliwości podejmowania antynarodowych knałów. Uczynimy to za pomocą wzmocnionej czujności, poprzez solidarną nienawiść do wszystkich tych, którzy zdradzili naród, ośmielając się przeciwstawić naszej twórczej pracy.

T. J.

Niedyskrecje

Perspektywa wolności

PRASA austriacka podaje, że ostatnio wyjechało dwóch ministrów austriackich do Stanów Zjednoczonych w ramach tzw. „zbliżenia” USA do Europy oraz popularyzacji „amerykańskiego stylu życia”.

Dwaj ministrowie wezmą udział w dyskusji na uniwersytecie w Denver na temat: „Perspektywy wolności poprzez układy demokratyczne”.

Ciekawe tylko, jak panowie ministrowie wybrną z tego zagadnienia, jeśli zważymy, że ich koreferentami będą „diplomaci” krwawo go dyktatora Franco. (KK)

Przestarzała ustawa

NIEDAWNO Amerykanie znieśli na terenie Niemiec zachodnich ustawę zabraniającą propagandy na rzecz faszyzmu, nacjonalizmu i militarystyki.

„Ustawa ta — powiedział rzecznik amerykańskiej komisji wojskowej — była już mocno przestarzała i nie na czasie”.

No cóż, urzędnik powiedział oficjalnie to, co imperialiści z Wall-Street twierdzili już od 7 lat. Tylko patrzeć, a wszyscy pisarze i ideologowie hitlerowskiej zbrodni i do Amerykanów po odskokowaniu z „szkody” poniesione na skutek tak długiego tolerowania tej wysoce „antydemokratycznej” ustawy. (KK)

Wczoraj zakończyło się postępowanie dowodowe w wielkim procesie organizacji dywersyjno - szpiegowskiej działającej w Wojsku Polskim Proces dowiódł niezbicie winy oskarżonych

odstąpił ohydny
drogę zbrodni i zdrady narodu
tych, którzy wystąpili przeciw
Polsce Ludowej

Z kolei złożył zeznania świadek Józef Roman, brat oskarżonego Władysława Romana. Józef Roman przebywa obecnie w areszcie pod zarzutem działalności konspiracyjnej w wojsku. W 1945 r., jeszcze przed ujawnieniem się, świadek nawiązał kontakt z osk. Kirchmayerem, który oświadczył świadkowi i jego bratu, że obaj powinni wstąpić do Wojska Polskiego. Z oświadczeń Kirchmayera wynikało, iż zamierza on podjąć akcję konspiracyjną na terenie wojska. Wkrótce po tym, osk. Roman skierował świadka do osk. Hermana. Herman oświadczył wtedy, że liczy na wybuch trzeciej wojny światowej.

Podczas szeregu spotkań z Hermanem, świadek zorientował go co do sytuacji i nastrojów panujących na terenie jego jednostki wojskowej oraz odnośnie perspektyw konspiracji w tej jednostce. „Herman — mówi świadek — polecił mi, ażeby w dalszym ciągu, wykorzystując swoje stanowisko służbowe, rozwinąć tę działalność”.

Prok. Jakie zadanie otrzymał świadek od osk. Hermana?

Świadek: Prowadzenie działalności wywiadowczej.

Wszystkie informacje świadek przekazywał Hermanowi podczas osobistych spotkań.

Doprowadzony z więzienia świadek Władysław Siemiński obciążył swymi zeznaniami osk. Jureckiego. Zeznał on mianowicie, że w sierpniu 1948r. Jurecki, który był w tym czasie przełożonym świadka, wezwał go do siebie i podczas poufnej rozmowy poinformował go o istnieniu konspiracyjnej organizacji wojskowej, której zadaniem jest oprowadzanie Wojska Polskiego — w celu dokonania przewrotu. Świadek przystąpił wówczas do konspiracji i od tej chwili dostarczał Jureckiemu materiałów ze swego zakresu pracy.

Ostatnim przesłuchanym przed południem świadkiem był doprowadzony z więzienia Henryk Godlewski. Zeznał on, że mając dostęp do materiałów personalnych w wojsku, dostarczał osk. Romanowi wykaz zatrudnionych na jego terenie oficerów przedwojennych oraz b. AK-owców. Świadek przekazał również Romanowi i inne listy oficerów etatowych. Listy te zawierały szczegóły personalne tych oficerów.

W zamian za te informacje świadek dostał od Romana 70.000 zł.

W związku z zeznaniami świadka, osk. Roman oświadczył na pytanie prokuratora, że sumę wypłaconą Godlewskiemu otrzymał od Kirchmayera.

Na tym zarządzono przerwę obładową.

Na sesji popołudniowej siódmego dnia rozprawy przeciwko członkom dywersyjno - szpiegowskiej organizacji w Wojsku Polskim, sąd w dalszym ciągu przesłuchiwał świadków.

Pierwszy zeznał świadek Zbigniew Przybyszewski, przebywający w areszcie śledczym. Świadek ten zeznał, że od początku 1948 r. był w wywiadzie organizacji dywersyjno - szpiegowskiej w marynarce wojennej. Do pracy w wywiadzie wciągnął świadka Perdzińskiego, który otrzymywał od świadka materiały szpiegowskie przekazywały do komórki centralnej organizacji — do Warszawy.

Świadek Henryk Bakowski, doprowadzony z więzienia, zeznał, że znał osk. Mossora jeszcze w okresie przedwojennym, następnie przebywał wraz z oskarżonym w tych samych obozach jenieckich. Świadek stwierdza, iż w czasie pobytu w obozach osk. Mossora łączył dość bliskie stosunki z Niemcami.

„Mein Kampf” ulubioną lekturą Mossora

„W obozie Prenzlau — mówi świadek — Niemcy odwiedzali pik. Mossora w jego kwatery, nawet jak na ówczesne stosunki dość często. Przychodzili urzędnicy Abwehry. Takie odwiedziny przyjmował również Mossor, będąc w obozie w Neubrandenburgu. M. in. odwiedzał wówczas pik. Mossora pracownik Abwehry, niejaki Wirt. Przy rozmowach tych nie był obecny dlatego, że jak przychodził Niemiec, to pik. Mossor prosił mnie, bym wyszedł, tak że nie mogę powiedzieć, na jakie tematy rozmowy te się toczyły.”

Wczoraj zakończyło się postępowanie dowodowe

w wielkim procesie organizacji dywersyjno - szpiegowskiej działającej w Wojsku Polskim Proces dowiódł niezbicie winy oskarżonych

Również pamiętam — stwierdza świadek — że w roku 1942/43 pik. Mossor chodził do dowództwa niemieckiego.

Mówił mi wówczas, że Niemcy zwrócili się do niego, by opisał kampanię 1939 roku”.

Prok.: Jaki był stosunek Mossora do zwycięstw niemieckich, czy postępy terenialne Niemiec cieszyły go, czy smuciły?

Świadek: „Do zwycięstw Niemiec, jak np. zajęcie Norwegii czy Krety, osk. Mossor odnosił się z podziwem i był zadowolony, że Niemcy robią szybkie postępy. Cieszyły go późniejsze postępy na froncie wschodnim. Świadectwem tego, że był zadowolony ze zwycięstw Niemców, może być fakt, że kiedy ja przychodziłem z wiadomościami, że np. wojska radzieckie odnosiły tu czy tam sukces, wówczas pik. Mossor złościł się i zabronił mi opowiadać takich wiadomości”.

Mossor — zeznał dalej świadek — podczas swego pobytu w obozie studiował „Mein Kampf”. Pamiętam, że podał mi nawet w skrócie rozdział czy ustęp tej książki, w którym Hitler mówił o rządach parlamentarnych. Zgadzał się z opinią Hitlera, że rządy parlamentarne są złe”.

Prok.: Czy świadek w 1947 r. otrzymał jakieś polecenie od Mossora w związku z waszym pobytom w obozie w Grossbarn?

Świadek: „Dostałem wówczas polecenie od gen. Mossora, by pojechać do obozu Grossbarn i wykonać stamtąd wywiad, w którym według słów Mossora zakopane były jakieś dokumenty. Dokumenty te przywiózłem i oddałem gen. Mossorowi”.

Następnie zeznania składa doprowadzony z aresztu śledczego świadek Pluta - Czachowski.

Świadek stwierdza, iż wiadome mu jest, że w skład kierownictwa dywersyjno - wywiadowczej organizacji wojskowej wchodził: Tatar, Kirchmayer, Herman, Mossor, Kuropięski i zdaje się Roman.

Prokurator: Kto świadkowi mówił o udziale Mossora w kierownictwie organizacji?

Świadek: „O udziale gen. Mossora słyszałem jeszcze w 1946 roku od kilku osób. Mówiono mi m. in., że Mossor przyprowadził grupę oficerów z Woldenbergu, czy Grossbarn i grupa ta prowadzi konspirację”.

Następnie świadek potwierdza ujawnione w toku przewodu sądowego fakty, dotyczące kierowniczej roli osk. Tataru.

**W razie trudności
należało nawiązać
kontakt z ambasadami
USA, Anglii i Francji**

Jak zeznał świadek, w listopadzie 1946 r. Tatar przysłał do Radosława swego emisariusza mjr. Wacka, który m. in. przywiózł dla niego instrukcję, dotyczące prowadzenia wywiadu. Wacek przywiózł również polecenie, żeby zorganizować drogę przerzutową trasą morską. Radosław udzielił mu pomocy.

Prokurator: Co za polecenia w zakresie dróg kontaktowych przywiózł Wacek?

Świadek: „Przywiózł on polecenie gen. Tataru, że w razie trudności w nawiązaniu łączności z zagranicą, należy nawiązać kontakty z ambasadami: angielską, amerykańską i francuską”.

Prok.: Czy Wacek przywiózł od Tataru jakieś dyspozycje, dotyczące współdziałania grupy konspiracyjnej Radosława z organizacją wojskową?

Świadek: „Tak jest, polecił nawiązać i utrzymać współpracę”.

Prok.: Kto był kierownikiem najbardziej wysuniętym w kierownictwie organizacji wojskowej?

Świadek: „Gen. Kirchmayer”.

Następnie świadek omawia współpracę w zakresie wywiadu pomiędzy organizacją Radosława, a organizacją wojskową, kierowaną przez Kirchmayera. „Materiały z odcinka społeczno - politycznego, które zbierał Radosław, podawane były do wiadomości gen. Kirchmayerowi w formie odpisów raportów, które szły do Londynu. Ponadto co pewien czas Radosław spotykał się z przedstawicielem gen. Kirchmayera i ustnie wymieniali swe poglądy”.

Następnie świadek zeznał o pomocy gen. Tataru w roku 1948 w Warszawie. Wówczas odbyło się spotkanie gen. Tataru z gen. Kirchmayerem i ze świadkiem. „Ja gen. Tatarowi podałem to, co wiem o odcinku Radosława, gen. Kirchmayer podał to, co związane było z odcinkiem wojskowym”.

Prok.: Kto z kierownictwa organizacji wojskowej dawał dyrektywy, aby przygotować waszą organizację do przewrotu?

Świadek: „Gen. Kirchmayer Radosławowi za pośrednictwem gen. Hermana”.

**Zarządzenie dotyczące
sabotażu i dywersji**

„Z tego, co mówił mi Kirchmayer — zeznał świadek — zarządzenia te miały dotyczyć przygotowań do sabotażu i dywersji”.

Odpowiadając na pytanie prokuratora, jakie funkcje pełnili w organizacji osk. Herman i osk. Roman, świadek odpowiada, iż gen. Herman „pełnił funkcję zastępcy gen. Kirchmayera i tzw. kierownika akcji czynnej organizacji, prowadzącej wywiad, propagandę, sabotaż i dywersję. Mjr. Roman był, jak oceniam, oficerem dyspozycyjnym gen. Kirchmayera”.

Prokurator: Co świadkowi wiadome jest o spotkaniach z przedstawicielami attachatów?

Świadek: W związku z poleceniami, które przywiózł od Tataru mjr. Wacek, a które mówiły m. in. o tym, by skorzystać z pomocy ambasad angielskiej, amerykańskiej i francuskiej przy organizowaniu tras i nawiązaniu z tymi ambasadami współpracy na odcinku wywiadowczym odbyło się spotkanie z przedstawicielami wszystkich trzech ambasad. Do tych ambasad kierowane były następnie materiały wywiadowcze. Z ambasadą angielską bezpośredni kontakt miał osk. Roman”.

Na pytanie osk. Mossora, kto jeszcze mówił świadkowi o przynależności Mossora do organizacji, świadek stwierdza, iż gen. Kirchmayer wymienił mu nazwisko osk. Mossora jako członka organizacji.

Kolejne zeznania złożył świadek Głowacki, doprowadzony do sądu z aresztu śledczego.

Jak zeznał on, do organizacji konspiracyjnej został zwerbowany we wrześniu 1947 r. przez Romana i od niego otrzymywał instrukcje zbierania materiałów wywiadowczych.

Po przesłuchaniu świadka Głowackiego, przewodniczący zarządził przerwę do dnia 8 bm.

Na wstępie ósmego dnia rozprawy — 8 bm. zeznał przed Najwyższym Sądem Wojskowym w Warszawie doprowadzony z więzienia świadek Witold Kulski. Świadek otrzymał w Londynie od osk. Tataru 40.000 dolarów dla odroczenia ich Mikolajczykowski. Pieniądze te pokwitował kryptonimem „Alfa”. Dolarzy te przeznaczone były na cele PSL, a w szczególności na akcję przetrwania. Pieniądze te miały być przekazane przy pomocy władz brytyjskich.

W związku z tym świadek udał się w Londynie do brytyjskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych do Hankeya, któremu podlegały sprawy związane z Polską. Hankeyowi świadek przekazał następnie 4 puszki konserwowe, otrzymane od osk. Tataru, a zawierające łącznie 40.000 dolarów. „Nie przypominam sobie — mówi świadek — czy adresowałem te puszki na swoje nazwisko, czy też na nazwisko Mikolajczykowski”. Po przybyciu do Warszawy świadek podjął paczkę z tymi puszkami z ambasadą brytyjskiej i oddał je osobie Mikolajczykowski.

**Próby opanowania
fachowej prasy lotniczej**

Doprowadzony z aresztu świadek Józef Junggraf zaangażowany został do pracy wywiadowczej w Polsce jeszcze podczas swego pobytu na terenie Wielkiej Brytanii. Kuropięski sformułował wobec świadka cele organizacji konspiracyjnej, polecając mu pracę na rzecz wywiadu. Poinformował go, że w kraju otrzymał stanowisko wykładowcy w Akademii Sztabu Generalnego. W ramach organizacji dywersyjno - szpiegowskiej świadek zlecono opanowanie fachowej lotniczej prasy wojskowej, a to celem — jak zeznał — ogłaszania na jej łamach artykułów propagujących faktykę i technikę lotnictwa angielskiego. Obok tego, polecano świadkowi zbieranie informacji wywiadowczych o lotnictwie polskim.

W Edynburgu, świadek skierowany został do niejakego mjr. Stevensa, który był przedstawicielem wywia-

dowej służby brytyjskiej. Mjr. Stevens zaproponował mu wtedy współpracę z wywiadem brytyjskim w Polsce, ustalając zarazem warunki i szczegóły tej współpracy. Stevens powiedział również, że przedmiotem prowadzonego przez niego wywiadu będzie lotnictwo, a także powiedział, że w Warszawie zgłosi się do niego agent brytyjskiego wywiadu.

Świadek zeznał następnie, jak po przyjeździe do Polski na łamach „Wojskowego Przeglądu Lotniczego” realizował zadania postawione przez wywiad. W styczniu 1947 r. zgłosił się do jego prywatnego mieszkania Amerykanka Parker, agentka mjr. Stevensa. Kontaktowała się ona stale ze świadkiem, aż do stycznia 1948, kiedy funkcję jej przejął inny agent brytyjskiego wywiadu — Jack Bliss.

Z osk. Kirchmayerem świadek zetknął się za pośrednictwem osk. Jureckiego w 1947 r. w przeddzień swego wyjazdu do Londynu, dokąd udawał się celem przywiezienia do kraju zwłok gen. Żeligowskiego. Osk. Kirchmayer odwiedził wtedy świadka w jego prywatnym mieszkaniu i wręczył mu zaklejony pakiet, oświadczaając, iż są to jakieś bardzo ważne dokumenty AK, które nie mogą pozostać w kraju i które trzeba przewieźć do Londynu do rąk gen. Kopańskiego. Świadek podjął się wykonania tego zadania.

We wrześniu tegoż roku, świadek został podporządkowany konspiracyjnie osk. Kirchmayerowi na odcinku nielegalnej organizacji Akademii Sztabu Generalnego.

**Informacje wywiadowcze
tłumaczone na język
angielski**

Świadek pełnił funkcję tłumacza podczas spotkań osk. Kirchmayera z przedstawicielami ambasad amerykańskiej w Warszawie, a także tłumaczył na język angielski otrzymane od Kirchmayera informacje wywiadowcze, które świadek — na pytanie prokuratora — dokładnie precyzuje.

Jako tłumacz świadek Junggraf uczestniczył w sześciu spotkaniach z przedstawicielami ambasad amerykańskiej w Warszawie. Pierwsze z nich odbyło się na terenie prywatnym w mieszkaniu kupca nazwiskiem Kirchmayer (przyrodny brat oskarżonego o tym samym nazwisku) w Warszawie. Na spotkanie to przybył przedstawiciel amerykańskiego attachatu wojskowego, który według wrażenia odniesionego przez świadka — znany był już uprzednio osk. Kirchmayerowi. Poinformował on oskarżonego o sposobach kontaktowania się z attachatem wojskowym Stanów Zjednoczonych w Warszawie. Lecznic oskarżonego Kirchmayera miał mia nowicie spotkać się z łącznikiem attachatu — jak to określa świadek — „dyżurnującym” codziennie między godz. 21 a 22 w samochodzie pod mieszkaniem prywatnym jednego z członków ambasad Stanów Zjednoczonych. Wymiana materiałów między obu łącznikami następowała w ten sposób, iż łącznik osk. Kirchmayera wrzucał koperty do otwartego okna samochodu, odbierając zarazem materiały od attachatu.

Następne spotkanie osk. Kirchmayera z przedstawicielem attachatu amerykańskiego odbyło się w miejscowości Podkowa Leśna koło Warszawy. Przybył na nie podpułkownik amerykański, który — jak powiedział wówczas świadek — „dyżurnującym” zajmował się wywiadem wojskowo - gospodarczym. Amerykanin ów żądał od Kirchmayera informacji na temat Ziemi Odzyskanych. Przybył on również na trzecie spotkanie z Kirchmayerem, polecając mu wówczas rozpracowanie ważnych zagadnień wojskowych na Ziemiach Odzyskanych”.

Na następne spotkanie, które odbyło się w mieszkaniu kupca Kirchmayera, przybył pewien pułkownik amerykański, który zażądał od osk. Kirchmayera danych o przemyśle polskim. Innym razem ten sam pułkownik zamówił u osk. Kirchmayera informacje na temat obrony przeciwlotniczej w Polsce. Na ostatnim spotkaniu, które odbyło się w marcu ub. r. również ten sam pułkownik amerykański zażądał od Kirchmayera informacji o ważnych obiektach gospodarczych.

Świadek Junggraf zeznał dalej, że w maju 1950 r. spotkał się na dworcu kolejki dojazdowej w miejscowości Milanówek pod Warszawą z podpułkownikiem amerykańskim, którego widział już poprzednio dwukrotnie, uczestnicząc jako tłumacz w jego spotkaniach z osk. Kirchmayerem. Świadek powiedział Amerykaninowi o aresztowaniu Kirchmayera, a otrzymał od niego instrukcje skontaktowania

się z osk. Jureckim dla prowadzenia z nim dalszej pracy wywiadowczej. Kiedy i Jurecki został aresztowany przez władze bezpieczeństwa, świadek kontynuował działalność szpiegowską.

Zeznał Marian Spychalski

Przed sądem stał świadek Spychalski Marian przebywający w areszcie śledczym.

Prok.: Kogo świadek zna spośród oskarżonych?

Św.: Znam Tataru, Hermana, Mossora, Kirchmayera.

Prok.: Kiedy i za czym pośrednictwem zgłosił się do świadka Franciszek Herman?

Św.: Franciszek Herman zgłosił się do mnie za pośrednictwem Kuropięskiego, jak pamiętam w lipcu 1945 r. z prośbą o przyjęcie do odrodzonego wojska.

Prok.: Czy Kuropięski w rozmowie ze świadkiem wysunął konkretne propozycje przyjęcia Hermana do wojska?

Św.: Kuropięski zwrócił się do mnie z konkretną propozycją i prośbą o przyjęcie Hermana do wojska.

Prok.: Czy w czasie pierwszej rozmowy prowadzonej przez świadka z Hermanem w 1945 r. mówił Herman świadkowi, że w okresie okupacji był on kierownikiem pracownikiem II oddziału komendy głównej AK?

Św.: Mówił mi to.

Prok.: Jaką odpowiedź świadek dał Hermanowi na jego prośbę o przyjęcie do wojska?

Św.: Odpowiedział Hermanowi, że dam mu odpowiedź po kilku dniach, gdyż chciałem się w sprawie przyjęcia Hermana do wojska zapytać Gomulki.

Prok.: Czy świadek mówił Gomulce, że Herman w okresie okupacji był szefem wywiadu II oddziału komendy głównej AK?

Św.: Mówiłem Gomulce, że był szefem wywiadu wojskowego, II oddziału komendy głównej AK i powtórzyłem to, co mi mówił Herman.

Prok.: Czy Gomulka wyraził zgodę na przyjęcie Hermana do wojska?

Św.: Gomulka wyraził na to zgodę.

Prok.: Kiedy zgłosił się do świadka Herman po konkretną odpowiedź w sprawie przyjęcia go do wojska?

Św.: Herman zgłosił się do mnie po upływie, jak pamiętam, około tygodnia od pierwszej rozmowy.

Prok.: Co wówczas świadek powiedział Hermanowi?

Św.: Powiedziałem Hermanowi, że zostaje przyjęty do wojska.

Prok.: Co świadek polecił napisać Hermanowi?

Św.: Powiedziałem, żeby napisał dokładny życiorys, przebieg służby.

Prok.: M. in. o pracy w komendzie głównej AK?

Św.: Tak jest w komendzie głównej AK.

Prok.: A kogo świadek przyjął do wojska z rekomendacji Hermana?

Św.: Kiedy powiedziałem Hermanowi, że jest przyjęty do wojska, on prosił mnie o przyjęcie do wojska jego podkomendnych z II oddziału AK — Zielińskiego, Jurkowskiego i Tarasiewicza, mówiąc, że czuje się jeszcze w pewnym sensie odpowiedzialnym za nich.

Prok.: Czy przed przyjęciem do wojska Zielińskiego, Jurkowskiego i Tarasiewicza świadek przeprowadził z nimi rozmowy?

Św.: Przeprowadziłem z nimi zapoznawcze rozmowy.

Prok.: Kto był obecny przy tych rozmowach?

Św.: Przy tych rozmowach był obecny Herman.

Prok.: Czy Zieliński mówił świadkowi o sobie, że w okresie okupacji był zastępcą Hermana w komendzie głównej AK, a po wojnie szefem II oddziału?

Św.: Mówił, że był zastępcą Hermana w komendzie głównej AK i mówił mi, że po wyzwoleniu nie brał udziału w żadnej nielegalnej i wrogiej robocie przeciwko Polsce Ludowej.

Prok.: Czy Herman potwierdzał to?

Św.: Potwierdzał.

Zeznania dalszych świadków podamy w numerze jutrzejszym.

**Krótkie wiadomości
ze świata**

◆ W Chinach p.in. zach. rozpoczęto prace nad zakładaniem ogromnej ochronnej bariery leśnej, wynoszącej 1.500 km długości, która przegrodzi drogę lotnym piaskom pustyni Gobi.

◆ W USA nadal stosuje się represje do działaczy postępowych. Ministerstwo sprawiedliwości podało do wiadomości, że aresztowano pięciu dalszych członków kierownictwa Partii Komunistycznej St. Zjednoczonych.

9

SIERPIEŃ

Czwartek

Romana

Wschód słońca — godz. 4.07
Zachód słońca — godz. 19.15.

Ryzyko

W SZYSCY mieszkańcy ulicy Wita Stwosza muszą na siebie bardzo uważać. Najniebezpieczniejszym katar, grypa lub zaburzenia żołądkowe mogą na długi czas pozbawić tych ludzi równowagi ducha, łącząc z równowagą zaatakowaną chorobą powłoki cielesnej.

Kto nie wierzy, niech zaryzykuje i zamieszka przez pewien czas przy ulicy Wita Stwosza, a potem — niech ośmieli się zachorować.

Powiadamy Wam, Czytelnicy — wtedy nie ma już ratunku.

Dziwnym zbiegiem okoliczności i jeszcze dziwniejszym postanowieniem Wydziału Zdrowia mieszkan-
cy ulicy Wita Stwosza nie podlegają żadnej placówce Sanitarno-
wodnej, ani z Ośrodka przy ul. Dobrzyńskiej, ani z placu Solnym, ani przy Szpitalu Wojewódzkim — nie posiadają w swych rejestrach ul. Wita Stwosza.

I my też — ani ani ani — trochę nie wiemy dlaczego tak jest. Niedopatrzność? Kawał? Pomyłka? Złośliwość?

W każdym razie — niepokojąco ciekawa rzecz.

(Ana)

Właściwa propozycja

MIĘSKIE Zakłady Mleczarskie prowadzą w Pa-Fa-Wagu kioski, w których pracownicy fabryki mogą się posilić mlekiem, śmietaną czy smacznym, żółtym serem.

Nie zawsze jednak ten posiłek może wyjść na zdrowie.

Na przykład ob. E. S. kupił w kiosku 5 dkg. sera na danie. Podczas rozkładania sera na bułkę, stwierdził, że w żółtej masie coś się rusza. To coś okazało się robaczkami o bardzo ładnych, czarnych łebkach. Robacz-
ków było 5, po jednym na każdy dekagram.

Nie sadzimy, aby w M. Z. M. ktoś się specjalnie starał o takie proporcjonalne rozmieszczenie robaczek w serze. Ciężko byłoby się jednak bardzo, gdyby ktoś w M. Z. M. postarał się o to, aby na 5 pracowników tej instytucji, proporcjonalnie 5 uczucie, nie wykonywało swoje obowiązki.

(Ker)

Brawo 301

JESZCZE niedawno „Spacerki” prorokowały, że z Baru Pocz-
towego przy ul. Krasińskiego, chy-
ba nie będzie żadnej pociechy. Po
otwarciu bowiem wydawało się, że
jedzenie tam będzie zawsze nie
smaczne, obsługa powolna itd.

Ale prorocтва
te okazały się nie-
prawdziwe.

Obecnie w Ba-
rze Pocz-
towym
wszystko można
zaliczyć in plus.
Bufet obficie za-
opatrzony, porzą-
dek na sali, szny-
celki sielane, że
„palce liść”, a w ciągu 20 minut
można być już po obiedzie. To o-
statnie jest niewątpliwie zasługą
kierunek, z których jedna, nosząca
nr 301 może być naprawdę wzorem
dla pracowników przemysłu gas-
tronomicznego.

(Ker)

Niewdzięczni
piekarze

POCHWALIŁYśmy kilka dni temu Spółdzielnię Pracy Piekar-
zy i Cukierników, że po ostatniej
reorganizacji jakości i produkcji
pieczywa uległa znacznej poprawie.

Spółdzielnia ta postarała się jed-
nak już w kilka dni po naszej no-
tatyce wyprowadzić nas z tego
błędnego mniema-
nia.

Wczoraj „Spa-
cerki” otrzymały
od jednej z na-
szych czytelniczek
„wspaniały” okaz bułki. Krótko
mówiąc, jest to kawał cuchnącej
gliny o nieprzećwiczonym do-
brnym feterze — oto dzieło piekarni nr 53.

Pięknie wyudzieliśmy się pieka-
rów za ostatnią pochwałę, czestując
nas w zamian tym, co nie możemy
nigdy nazwać pieczywem.

(ag)

Należyta opieka nad dziećmi
dobrodziejstwem ustroju ludowego

Państwowe pogotowie opiekuńcze
odbiera sieroty nieludsko
traktującym je kułakom

Duży, piętrowy dom z zieloną facjatą nad Odra. Białe listy na
czerwonej tablicy oznajmiają, że właśnie tutaj znajduje się Państwowe
Pogotowie Opiekuńcze nad Dzieckiem. Pogotowie to stanowi punkt roz-
dzielczy dla sierot, półsierot, lub dzieci maltretowanych przez swych
opiekunów. Kieruje je do Pogotowia Izba Zatrzymań, milicja lub Wy-
dział Oświaty i przebywają one tutaj przeciętnie około 3-4 miesięcy.

W wydziale wczasów zdrowot-
nych ORZZ wrocławskiej prac. Wiele pracujących Dolnego Śląska, a przede wszystkim Wrocławia
trzeba wysłać do miejscowości lecz-
niczych.

W czerwcu br. ORZZ przeznaczy-
ła 80 proc. miejsc na wczasach zdro-
wotnych pracownikom fizycznym.

Lipiec i sierpień to miesiące, w
których z wczasów zdrowotnych
korzystają nauczyciele i pracownicy
nauki. Dlatego też większość
miejsc w uzdrowiskach ORZZ przy-
znacza członkom Związku Nauczycielstwa Polskiego.

(Ker)

W wydziale wczasów zdrowot-
nych ORZZ wrocławskiej prac. Wiele pracujących Dolnego Śląska, a przede wszystkim Wrocławia
trzeba wysłać do miejscowości lecz-
niczych.

W czerwcu br. ORZZ przeznaczy-
ła 80 proc. miejsc na wczasach zdro-
wotnych pracownikom fizycznym.

Lipiec i sierpień to miesiące, w
których z wczasów zdrowotnych
korzystają nauczyciele i pracownicy
nauki. Dlatego też większość
miejsc w uzdrowiskach ORZZ przy-
znacza członkom Związku Nauczycielstwa Polskiego.

(Ker)

W wydziale wczasów zdrowot-
nych ORZZ wrocławskiej prac. Wiele pracujących Dolnego Śląska, a przede wszystkim Wrocławia
trzeba wysłać do miejscowości lecz-
niczych.

W czerwcu br. ORZZ przeznaczy-
ła 80 proc. miejsc na wczasach zdro-
wotnych pracownikom fizycznym.

Lipiec i sierpień to miesiące, w
których z wczasów zdrowotnych
korzystają nauczyciele i pracownicy
nauki. Dlatego też większość
miejsc w uzdrowiskach ORZZ przy-
znacza członkom Związku Nauczycielstwa Polskiego.

(Ker)

W wydziale wczasów zdrowot-
nych ORZZ wrocławskiej prac. Wiele pracujących Dolnego Śląska, a przede wszystkim Wrocławia
trzeba wysłać do miejscowości lecz-
niczych.

W czerwcu br. ORZZ przeznaczy-
ła 80 proc. miejsc na wczasach zdro-
wotnych pracownikom fizycznym.

Lipiec i sierpień to miesiące, w
których z wczasów zdrowotnych
korzystają nauczyciele i pracownicy
nauki. Dlatego też większość
miejsc w uzdrowiskach ORZZ przy-
znacza członkom Związku Nauczycielstwa Polskiego.

(Ker)

W wydziale wczasów zdrowot-
nych ORZZ wrocławskiej prac. Wiele pracujących Dolnego Śląska, a przede wszystkim Wrocławia
trzeba wysłać do miejscowości lecz-
niczych.

W czerwcu br. ORZZ przeznaczy-
ła 80 proc. miejsc na wczasach zdro-
wotnych pracownikom fizycznym.

Lipiec i sierpień to miesiące, w
których z wczasów zdrowotnych
korzystają nauczyciele i pracownicy
nauki. Dlatego też większość
miejsc w uzdrowiskach ORZZ przy-
znacza członkom Związku Nauczycielstwa Polskiego.

(Ker)

W wydziale wczasów zdrowot-
nych ORZZ wrocławskiej prac. Wiele pracujących Dolnego Śląska, a przede wszystkim Wrocławia
trzeba wysłać do miejscowości lecz-
niczych.

W czerwcu br. ORZZ przeznaczy-
ła 80 proc. miejsc na wczasach zdro-
wotnych pracownikom fizycznym.

Lipiec i sierpień to miesiące, w
których z wczasów zdrowotnych
korzystają nauczyciele i pracownicy
nauki. Dlatego też większość
miejsc w uzdrowiskach ORZZ przy-
znacza członkom Związku Nauczycielstwa Polskiego.

(Ker)

W wydziale wczasów zdrowot-
nych ORZZ wrocławskiej prac. Wiele pracujących Dolnego Śląska, a przede wszystkim Wrocławia
trzeba wysłać do miejscowości lecz-
niczych.

W czerwcu br. ORZZ przeznaczy-
ła 80 proc. miejsc na wczasach zdro-
wotnych pracownikom fizycznym.

Lipiec i sierpień to miesiące, w
których z wczasów zdrowotnych
korzystają nauczyciele i pracownicy
nauki. Dlatego też większość
miejsc w uzdrowiskach ORZZ przy-
znacza członkom Związku Nauczycielstwa Polskiego.

(Ker)

W wydziale wczasów zdrowot-
nych ORZZ wrocławskiej prac. Wiele pracujących Dolnego Śląska, a przede wszystkim Wrocławia
trzeba wysłać do miejscowości lecz-
niczych.

W czerwcu br. ORZZ przeznaczy-
ła 80 proc. miejsc na wczasach zdro-
wotnych pracownikom fizycznym.

Lipiec i sierpień to miesiące, w
których z wczasów zdrowotnych
korzystają nauczyciele i pracownicy
nauki. Dlatego też większość
miejsc w uzdrowiskach ORZZ przy-
znacza członkom Związku Nauczycielstwa Polskiego.

(Ker)

W wydziale wczasów zdrowot-
nych ORZZ wrocławskiej prac. Wiele pracujących Dolnego Śląska, a przede wszystkim Wrocławia
trzeba wysłać do miejscowości lecz-
niczych.

W czerwcu br. ORZZ przeznaczy-
ła 80 proc. miejsc na wczasach zdro-
wotnych pracownikom fizycznym.

Lipiec i sierpień to miesiące, w
których z wczasów zdrowotnych
korzystają nauczyciele i pracownicy
nauki. Dlatego też większość
miejsc w uzdrowiskach ORZZ przy-
znacza członkom Związku Nauczycielstwa Polskiego.

(Ker)

W wydziale wczasów zdrowot-
nych ORZZ wrocławskiej prac. Wiele pracujących Dolnego Śląska, a przede wszystkim Wrocławia
trzeba wysłać do miejscowości lecz-
niczych.

W czerwcu br. ORZZ przeznaczy-
ła 80 proc. miejsc na wczasach zdro-
wotnych pracownikom fizycznym.

Lipiec i sierpień to miesiące, w
których z wczasów zdrowotnych
korzystają nauczyciele i pracownicy
nauki. Dlatego też większość
miejsc w uzdrowiskach ORZZ przy-
znacza członkom Związku Nauczycielstwa Polskiego.

(Ker)

W wydziale wczasów zdrowot-
nych ORZZ wrocławskiej prac. Wiele pracujących Dolnego Śląska, a przede wszystkim Wrocławia
trzeba wysłać do miejscowości lecz-
niczych.

W czerwcu br. ORZZ przeznaczy-
ła 80 proc. miejsc na wczasach zdro-
wotnych pracownikom fizycznym.

Lipiec i sierpień to miesiące, w
których z wczasów zdrowotnych
korzystają nauczyciele i pracownicy
nauki. Dlatego też większość
miejsc w uzdrowiskach ORZZ przy-
znacza członkom Związku Nauczycielstwa Polskiego.

(Ker)

W wydziale wczasów zdrowot-
nych ORZZ wrocławskiej prac. Wiele pracujących Dolnego Śląska, a przede wszystkim Wrocławia
trzeba wysłać do miejscowości lecz-
niczych.

W czerwcu br. ORZZ przeznaczy-
ła 80 proc. miejsc na wczasach zdro-
wotnych pracownikom fizycznym.

Lipiec i sierpień to miesiące, w
których z wczasów zdrowotnych
korzystają nauczyciele i pracownicy
nauki. Dlatego też większość
miejsc w uzdrowiskach ORZZ przy-
znacza członkom Związku Nauczycielstwa Polskiego.

(Ker)

W wydziale wczasów zdrowot-
nych ORZZ wrocławskiej prac. Wiele pracujących Dolnego Śląska, a przede wszystkim Wrocławia
trzeba wysłać do miejscowości lecz-
niczych.

W czerwcu br. ORZZ przeznaczy-
ła 80 proc. miejsc na wczasach zdro-
wotnych pracownikom fizycznym.

Lipiec i sierpień to miesiące, w
których z wczasów zdrowotnych
korzystają nauczyciele i pracownicy
nauki. Dlatego też większość
miejsc w uzdrowiskach ORZZ przy-
znacza członkom Związku Nauczycielstwa Polskiego.

(Ker)

W wydziale wczasów zdrowot-
nych ORZZ wrocławskiej prac. Wiele pracujących Dolnego Śląska, a przede wszystkim Wrocławia
trzeba wysłać do miejscowości lecz-
niczych.

W czerwcu br. ORZZ przeznaczy-
ła 80 proc. miejsc na wczasach zdro-
wotnych pracownikom fizycznym.

Lipiec i sierpień to miesiące, w
których z wczasów zdrowotnych
korzystają nauczyciele i pracownicy
nauki. Dlatego też większość
miejsc w uzdrowiskach ORZZ przy-
znacza członkom Związku Nauczycielstwa Polskiego.

(Ker)

W wydziale wczasów zdrowot-
nych ORZZ wrocławskiej prac. Wiele pracujących Dolnego Śląska, a przede wszystkim Wrocławia
trzeba wysłać do miejscowości lecz-
niczych.

W czerwcu br. ORZZ przeznaczy-
ła 80 proc. miejsc na wczasach zdro-
wotnych pracownikom fizycznym.

Lipiec i sierpień to miesiące, w
których z wczasów zdrowotnych
korzystają nauczyciele i pracownicy
nauki. Dlatego też większość
miejsc w uzdrowiskach ORZZ przy-
znacza członkom Związku Nauczycielstwa Polskiego.

(Ker)

W wydziale wczasów zdrowot-
nych ORZZ wrocławskiej prac. Wiele pracujących Dolnego Śląska, a przede wszystkim Wrocławia
trzeba wysłać do miejscowości lecz-
niczych.

W czerwcu br. ORZZ przeznaczy-
ła 80 proc. miejsc na wczasach zdro-
wotnych pracownikom fizycznym.

Lipiec i sierpień to miesiące, w
których z wczasów zdrowotnych
korzystają nauczyciele i pracownicy
nauki. Dlatego też większość
miejsc w uzdrowiskach ORZZ przy-
znacza członkom Związku Nauczycielstwa Polskiego.

(Ker)

W wydziale wczasów zdrowot-
nych ORZZ wrocławskiej prac. Wiele pracujących Dolnego Śląska, a przede wszystkim Wrocławia
trzeba wysłać do miejscowości lecz-
niczych.

W czerwcu br. ORZZ przeznaczy-
ła 80 proc. miejsc na wczasach zdro-
wotnych pracownikom fizycznym.

Lipiec i sierpień to miesiące, w
których z wczasów zdrowotnych
korzystają nauczyciele i pracownicy
nauki. Dlatego też większość
miejsc w uzdrowiskach ORZZ przy-
znacza członkom Związku Nauczycielstwa Polskiego.

(Ker)

W wydziale wczasów zdrowot-
nych ORZZ wrocławskiej prac. Wiele pracujących Dolnego Śląska, a przede wszystkim Wrocławia
trzeba wysłać do miejscowości lecz-
niczych.

W czerwcu br. ORZZ przeznaczy-
ła 80 proc. miejsc na wczasach zdro-
wotnych pracownikom fizycznym.

Lipiec i sierpień to miesiące, w
których z wczasów zdrowotnych
korzystają nauczyciele i pracownicy
nauki. Dlatego też większość
miejsc w uzdrowiskach ORZZ przy-
znacza członkom Związku Nauczycielstwa Polskiego.

(Ker)

W wydziale wczasów zdrowot-
nych ORZZ wrocławskiej prac. Wiele pracujących Dolnego Śląska, a przede wszystkim Wrocławia
trzeba wysłać do miejscowości lecz-
niczych.

W czerwcu br. ORZZ przeznaczy-
ła 80 proc. miejsc na wczasach zdro-
wotnych pracownikom fizycznym.

Lipiec i sierpień to miesiące, w
których z wczasów zdrowotnych
korzystają nauczyciele i pracownicy
nauki. Dlatego też większość
miejsc w uzdrowiskach ORZZ przy-
znacza członkom Związku Nauczycielstwa Polskiego.

(Ker)

W wydziale wczasów zdrowot-
nych ORZZ wrocławskiej prac. Wiele pracujących Dolnego Śląska, a przede wszystkim Wrocławia
trzeba wysłać do miejscowości lecz-
niczych.

W czerwcu br. ORZZ przeznaczy-
ła 80 proc. miejsc na wczasach zdro-
wotnych pracownikom fizycznym.

Lipiec i sierpień to miesiące, w
których z wczasów zdrowotnych
korzystają nauczyciele i pracownicy
nauki. Dlatego też większość
miejsc w uzdrowiskach ORZZ przy-
znacza członkom Związku Nauczycielstwa Polskiego.

(Ker)

W wydziale wczasów zdrowot-
nych ORZZ wrocławskiej prac. Wiele pracujących Dolnego Śląska, a przede wszystkim Wrocławia
trzeba wysłać do miejscowości lecz-
niczych.

W czerwcu br. ORZZ przeznaczy-
ła 80 proc. miejsc na wczasach zdro-
wotnych pracownikom fizycznym.

Lipiec i sierpień to miesiące, w
których z wczasów zdrowotnych
korzystają nauczyciele i pracownicy
nauki. Dlatego też większość
miejsc w uzdrowiskach ORZZ przy-
znacza członkom Związku Nauczycielstwa Polskiego.

(Ker)

W wydziale wczasów zdrowot-
nych ORZZ wrocławskiej prac. Wiele pracujących Dolnego Śląska, a przede wszystkim Wrocławia
trzeba wysłać do miejscowości lecz-
niczych.

W czerwcu br. ORZZ przeznaczy-
ła 80 proc. miejsc na wczasach zdro-
wotnych pracownikom fizycznym.

Lipiec i sierpień to miesiące, w
których z wczasów zdrowotnych
korzystają nauczyciele i pracownicy
nauki. Dlatego też większość
miejsc w uzdrowiskach ORZZ przy-
znacza członkom Związku Nauczycielstwa Polskiego.

(Ker)

W wydziale wczasów zdrowot-
nych ORZZ wrocławskiej prac. Wiele pracujących Dolnego Śląska, a przede wszystkim Wrocławia
trzeba wysłać do miejscowości lecz-
niczych.

W czerwcu br. ORZZ przeznaczy-
ła 80 proc. miejsc na wczasach zdro-
wotnych pracownikom fizycznym.

Lipiec i sierpień to miesiące, w
których z wczasów zdrowotnych
korzystają nauczyciele i pracownicy
nauki. Dlatego też większość
miejsc w uzdrowiskach ORZZ przy-
znacza członkom Związku Nauczycielstwa Polskiego.

(Ker)

W wydziale wczasów zdrowot-
nych ORZZ wrocławskiej prac. Wiele pracujących Dolnego Śląska, a przede wszystkim Wrocławia
trzeba wysłać do miejscowości lecz-
niczych.

W czerwcu br. ORZZ przeznaczy-
ła 80 proc. miejsc na wczasach zdro-
wotnych pracownikom fizycznym.

Lipiec i sierpień to miesiące, w
których z wczasów zdrowotnych
korzystają nauczyciele i pracownicy
nauki. Dlatego też większość
miejsc w uzdrowiskach ORZZ przy-
znacza członkom Związku Nauczycielstwa Polskiego.

(Ker)

W wydziale wczasów zdrowot-
nych ORZZ wrocławskiej prac. Wiele pracujących Dolnego Śląska, a przede wszystkim Wrocławia
trzeba wysłać do miejscowości lecz-
niczych.

W czerwcu br. ORZZ przeznaczy-
ła 80 proc. miejsc na wczasach zdro-
wotnych pracownikom fizycznym.

Lipiec i sierpień to miesiące, w
których z wczasów zdrowotnych
korzystają nauczyciele i pracownicy
nauki. Dlatego też większość
miejsc w uzdrowiskach ORZZ przy-
znacza członkom Związku Nauczycielstwa Polskiego.

(Ker)

W wydziale wczasów zdrowot-
nych ORZZ wrocławskiej prac. Wiele pracujących Dolnego Śląska, a przede wszystkim Wrocławia
trzeba wysłać do miejscowości lecz-
niczych.

W czerwcu br. ORZZ przeznaczy-
ła 80 proc. miejsc na wczasach zdro-
wotnych pracownikom fizycznym.

Lipiec i sierpień to miesiące, w
których z wczasów zdrowotnych
korzystają nauczyciele i pracownicy
nauki. Dlatego też większość
miejsc w uzdrowiskach ORZZ przy-
znacza członkom Związku Nauczycielstwa Polskiego.

(Ker)

W wydziale wczasów zdrowot-
nych ORZZ wrocławskiej prac. Wiele pracujących Dolnego Śląska, a przede wszystkim Wrocławia
trzeba wysłać do miejscowości lecz-
niczych.

W czerwcu br. ORZZ przeznaczy-
ła 80 proc. miejsc na wczasach zdro-
wotnych pracownikom fizycznym.

Lipiec i sierpień to miesiące, w
których z wczasów zdrowotnych
korzystają nauczyciele i pracownicy
nauki. Dlatego też większość
miejsc w uzdrowiskach ORZZ przy-
znacza członkom Związku Nauczycielstwa Polskiego.

(Ker)

W wydziale wczasów zdrowot-
nych ORZZ wrocławskiej prac. Wiele pracujących Dolnego Śląska, a przede wszystkim Wrocławia
trzeba wysłać do miejscowości lecz-
niczych.

W czerwcu br. ORZZ przeznaczy-
ła 80 proc. miejsc na wczasach zdro-
wotnych pracownikom fizycznym.

Lipiec i sierpień to miesiące, w
których z wczasów zdrowotnych
korzystają nauczyciele i pracownicy
nauki. Dlatego też większość
miejsc w uzdrowiskach ORZZ przy-
znacza członkom Związku Nauczycielstwa Polskiego.

(Ker)

W wydziale wczasów zdrowot-
nych ORZZ wrocławskiej prac. Wiele pracujących Dolnego Śląska, a przede wszystkim Wrocławia
trzeba wysłać do miejscowości lecz-
niczych.

W czerwcu br. ORZZ przeznaczy-
ła 80 proc. miejsc na wczasach zdro-
wotnych pracownikom fizycznym.

Lipiec i sierpień to miesiące, w
których z wczasów zdrowotnych
korzystają nauczyciele i pracownicy
nauki. Dlatego też większość
miejsc w uzdrowiskach ORZZ przy-
znacza członkom Związku Nauczycielstwa Polskiego.

(Ker)

W wydziale wczasów zdrowot-
nych ORZZ wrocławskiej prac. Wiele pracujących Dolnego Śląska, a przede wszystkim Wrocławia
trzeba wysłać do miejscowości lecz-
niczych.

W czerwcu br. ORZZ przeznaczy-
ła 80 proc. miejsc na wczasach zdro-
wotnych pracownikom fizycznym.

Lipiec i sierpień to miesiące, w
których z wczasów zdrowotnych
korzystają nauczyciele i pracownicy
nauki. Dlatego też większość
miejsc w uzdrowiskach ORZZ przy-
znacza członkom Związku Nauczycielstwa Polskiego.

(Ker)

W wydziale wczasów zdrowot-
nych ORZZ wrocławskiej prac. Wiele pracujących Dolnego Śląska, a przede wszystkim Wrocławia
trzeba wysłać do miejscowości lecz-
niczych.

W czerwcu br. ORZZ przeznaczy-
ła 80 proc. miejsc na wczasach zdro-
wotnych pracownikom fizycznym.

Lipiec i sierpień to miesiące, w
których z wczasów zdrowotnych
korzystają nauczyciele i pracownicy
nauki.

Dalszych 28 odznak
SPO zdobyli
członkowie Ogniwa

PRAWIE codziennie na stadionie przy ul. Wróblewskiego spotkać można członków kół sportowych ZS Ogniwo przygotowujących się do zawodów na odznakę SPO. Czynny udział w zdobywaniu odznak biorą również członkowie sekcji wyczynowych klubów. Na ostatnim zebraniu 28 członków klubu otrzymało odznaki SPO. (Bil)

Nasze sprawy

Piłkarze

czy
bokserzy?

PIŁKARZE kół sportowego Spółni, istniejącego przy młynie w Sulkowicach mają niezłą przyszłość. W okresie wiosennych mistrzostw powiatu wrocławskiego zawodnicy z Sulkowic zdobyli mistrzostwo powiatu, kwalifikując się do rozgrywek eliminacyjnych o wejście do klasy wojewódzkiej.

Przed kilkunastoma dniami boisko w Sulkowicach było świadkiem gorszących zaisc, które sprawiły, że postanowiliśmy zająć się bliżej jedenastką tamtejszych spółdzielców.



Towarzyski mecz pomiędzy drużyną sulkowicką a LZS-em Żurawina był bardzo burzliwy, mimo, że nie chodziło tu o tzw. "cenne punkty". Po prostu gra się jeszcze bardziej zastrzyła. W pewnym momencie napastnik Żurawiny Dyjak sfalował brutalnie obrońcę drużyny sulkowickiej Kłopotkiego, który z kolei nie namyślając się wiele, przyjął postawę bokserką i celnym "sierpem" zwał piłkarza wrocławskiego na murawie.

Wypadek ten wpłynął „pobudzająco” na miejscową publiczność, która wkroczyła na boisko, by pomóc swym pupilom. Ostatecznie skończyło się na interwencji M.O. Zaiscia w Sulkowicach nie są swego rodzaju unikatami. W dniu 12 lipca podczas meczu: Spółnia — Stal Psie Pole piłkarz gości Szyszło nieprawidłowo wystartował do piłki, za co pomocnik młyna Sulkowicki Bialecki uderzył go w pierś.

Sędzia meczu ob. Czapski musiał usunąć z boiska obu piłkarzy, gdyż bezpośredni po wyżej opisanym faulu obaj rozpoczęli grę na „kość”. Po zakończeniu spotkania arbitrowi z tej okoliczności kamieniami.

Bialecki, Kłopotki oraz Szyszło ukarani zostali dyskwalifikacjami, a epilog zaisc w Sulkowicach powinien być przestroga dla wielu krawkich piłkarzy. (Bil)

SPO —

odznaka
każdego
sportowca

SŁOWO sportowe.

• Kiszka na 100 m — 10,5 sek.

Piłkarze przegrywają z Rumunią 3:6

Wyniki pierwszego dnia XI AKADEMICKICH MISTRZOSTW ŚWIATA

Zawodnicy Z. S. R. R.
bezkonkurencyjni

7 bm. rozpoczęły się w Berlinie pierwsze konkurencje przewidziane w ramach XI Akademickich Mistrzostw Świata. Udział w nich biorą reprezentanci 40 narodów na czele ze Związkiem Radzieckim.

Turniej pięciarski, w którym startuje 52 zawodników z 6 państw: ZSRR, Polski, Węgier, Rumunii, NRD i Finlandii odbywa się w hali sportowej przy Stalin-Allee. Pierwszy dzień walk nie wypadł pomyślnie dla Polaków. Zwycięstwo odniósł

jedynie Musiał w wadze lekkopółśredniej nad Franzem NRD. Matloch walcząc w wadze piórkowej uległ wyraźnie na punkty pięciarszowi radzieckiemu Sokolowi. Ponadto Stefaniak przegrał z reprezentantem Węgier Horvathem, a Stec został



Na zdjęciu: Grupa gimnastyczek, które będą reprezentowały Polskę na Mistrzostwach w Berlinie. CAF — fot. St. Wdowiński

Wrocławscy lekkoatleci na obozie w Warszawie

ZARZĄD Główny Akademickiego Zrzeszenia Sportowego organizuje obozy kondycyjno-szkoleniowe dla swych najlepszych zawodników, którzy bronić będą barw AZS-u na Letniej Spartakiadzie.

W kadrze AZS-u nie zabrakło i wrocławian. Z lekkoatletów powołano: Olejnikównę, Ptasinska, Kietę i Arentowicz, zaś z męczczyzn: St. Lewandowskiego, Dotzauera, Leśniaka, Pazderskiego, Blaszyńskiego, Makowieckiego i Sorokę. Z pływaków powołani zostali W. Iwanowski.

Na oboz koszykarek i koszykarzy pojadą: Górnarczyk, siostry Michajewskie, Kowalczyńska oraz cała drużyna męska z Zientarskim Czapkowiczem, Zwiernickim i Pawlikiem na czele. W związku ze zbliżającym się terminem (21 bm) rozpoczęcia obozów, Zarząd Środowiskowy wrocławskiego AZS prosi wyżej wymienionych zawodników o jak najszybsze skomunikowanie się z nim w celu omówienia spraw wyjazdu. (Zuk)

Gdzie można nabyć bilety na mecz Cyk Nr 3 — Prasa?

Wszystkim naszym czytelnikom przypominamy, że bilety na emocjonujące zawody piłkarskie Prasa — Cyk Nr 3 nabyć można w przedsprzedaży w ORZZ i w kasach Cykru na Placu Grunwaldzkim.

Należy również dodać, iż bilety te pozwolą na oglądanie dwóch niesłychanie ciekawych imprez, ponieważ w przerwie pomiędzy meczami obu drużyn cyrkowcy będą bawić publiczność najciekawszymi numerami swego repertuaru.

Z ostatniej chwili: Kierownictwo drużyny Prasy czując zbliżanie się krytycznego momentu zademonstrowania wrocławskiej publiczności wysokiej klasy piłkarskiej nasze go zespołu, wysłało do jednego z filarów zespołu bawiącego na wczoraj, red. Zawadowskiego telegram następującej treści: Mecz. Przyjeżdżaj. Trenuj! (Ana)

pokonany przez Rumuna Ciobotaru. Ogólnie poziom spotkań, za wyjątkiem walki Matlocha z Sokolowem stał na słabym poziomie.

Najpoważniejszymi kandydatami do tytułów bokserskich są bokserzy ZSRR i Węgier, którzy startują w nast. składach:

ZSRR — Bulakow, Stiepanow, Sokolow, Aristaglicjan, Miednow, Romanow, Tiszyn, Jegorow i Pierow.

Węgry — Wagner, Horvath, Kellner, Farkas, Budai, Nemeth, Papp, Plachy, Kovacs i Bene.

Nie lepiej powiodło się piłkarzom, którzy przegrali z Rumunią w stos. 3:6 (0:4). Jedynie dwie minuty Polacy grali w 11-ke, następnie po zejściu z boiska kontuzjowanego Kaszuby do końca meczu drużyna liczyła 10 zawodników. Wykorzystała to Rumuni, zdobywając do przerwy 4 bramki. Dopiero przy stanie 5:0 na korzyść naszych przeciwników piłkarze polscy rzucili się do rozpaczliwego ataku, strzelając w ciągu 9 minut 3 bramki.

Gdyby nie brak jednego zawodnika na boisku i słaba forma Borucha, nasi reprezentanci mogli to spotkanie rozstrzygnąć na swoją korzyść.

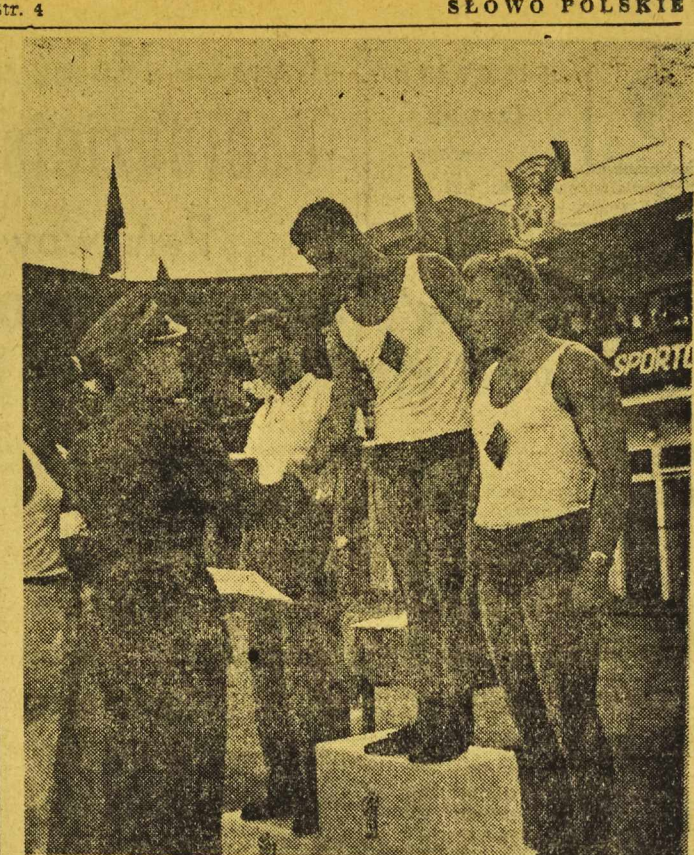
Z lekkoatletów startujących we wtorek jedynie Kuźmicka i Kiszka zakwalifikowali się do finałów w biegu na 100 m. Bardzo dobre czasy uzyskano w półfinale. W pierwszym zwyciężył Suchanow ZSRR z czasem 10,4, a w drugim Kiszka Polska 10,5 i Kalajewem ZSRR 10,5. Piątą do meczu przysłał Stawczyk Polska z czasem 10,6. W drugim półfinale 4 zawodników przysłało do meczu w jednakowym czasie 10,6. Sa to: Kolew Bułgaria, Horcie CSR, Sanadze CSR i Casanvi Węgry. O kolejności zadecyduje zdjęcie fotograficzne.

W konkurencji kobiet Kuźmicka po zajęciu drugiego miejsca w półfinale z czasem 12,5 zakwalifikowała się również do finału. W biegu na 5000 m zwyciężył Kazancow ZSRR z wynikiem 14,44. Z Polaków Lewicki był dopiero szósty z czasem 15,00,8 a Graj siódmy — 15,06,2.

Słabo wypadli nasi czterystometrowcy. Mach w swym przebiegu został wyeliminowany przez Komarowa ZSRR i Karadina Węgry. Zajął trzecie miejsce w czasie 49,9. W drugim przebiegu Lipski, który uplasował się na drugiej pozycji z wynikiem 49,5 został zdyskwalifikowany za przekroczenie toru.

Najlepiej wypadła nasza koszykarka. W pierwszym swym meczu pokonała wysoko drużynę Anglii w stos. 92:7 (37:6). W pozostałych spotkaniach nadszła nast. wyniki: Koszykarki ZSRR rozgrywały Finlandie 147:0 (82:0) natomiast Czeski wygrał z Bułgarią 30:29 (13:13). W spotkaniu drużyn męskich Węgry zwyciężyli reprezentantów Korei 79:40.

Jeszcze jedna porażka ponieśli Polacy w siatkówce męskiej ulegając Czechosłowacji w stos. 0:3 (7:15, 8:15, 7:15).



W dniu 5 sierpnia br. na Stadionie CWKS w Warszawie, odbyło się otwarcie Spartakiady Lekkoatletycznej Wojska Polskiego. Na zdjęciu: Wreżanie nagród zwycięzcom w biegu pływackim na 100 m stylem dowolnym.

Na wodach Odry

MŁODZIEŻ całego świata żyje obecnie pod wrażeniem III Złoty Młodych Bojowników o Pokój. Nie musimy tu zaznaczać jak wielką rolę odgrywa w nim sportowcy i z jakim zaciekawieniem śledzą liczni miłośnicy sportu zmagania sportowców całego świata na berlińskim stadionie. Młodzież Dolnego Śląska w niczym nie pozostaje w tyle. I tak swoimi zobowiązaniami produkcyjnymi jak i wynikami sportowymi daje wyraz swojego wielkiego wyrobienia politycznego i swej solidarności z młodzieżą demokratyczną całego świata.

Turystyka w sporcie polskim a w szczególności w sporcie dolnośląskim nie zajmowała do tej pory prawie żadnej pozycji. O ile się do tychczas coś o turystyce słyszało, to rzadko kojarzyło się ono z kulturą fizyczną i sportem.

Punktem zwrotnym dotychczasowej sytuacji jest wielka impreza turystyczna zorganizowana przez zarządy okręgów Górnego i Dolnego Śląska PTTK Zorganizowanie wielkiego spływu kajakowego z udziałem sportowców województw: katowickiego, wrocławskiego, opolskiego i zielonogórskiego przyjęło zostało przez sportowców i turystów z wielkim entuzjazmem. Spływ kajakowy, którego szlak prowadzi z Raciborza do Krosna nad Odrą jest nie tylko wyprawą turystyczną, ale również i wielką manifestacją pokojową. Biorąc udział w tym spływie sportowcy — przekazywanie meldunków na III Światowy Zlot w Berlinie — samą wypowiedź świadczą o jego charakterze.

W blasku sierpniowego słońca bielećta wstęga Odry sumie barwny korowód kajaków i żaglówek — to wielki spływ kajakowy spływa do swego celu — Krosna nad Odrą, by tam przekazać meldunki

młodzieży śląskiej na III Zlot Młodych Bojowników o Pokój.

Dwa razy krótko zawita syrena parowca, towarzyszącego spływowi.

„Przygotować się do defilady” — pada komenda komandora spływu mgr. Kukiza.

— Przed nami cel pierwszego etapu: Brzeg Dolny.

Wśród obelganych mieszkańców miasta brzegów migoczą czerwienią transparenty. Jeszcze zbyt wielka odległość nie pozwala nam na rozpoznanie ich treści. Wydaje nam się to jednak zbyt czyste, gdyż uroczysty nastrój entuzjastycznie wzywającego Brzegu zlewa się z okalającym go otoczeniem błękitu nieba i wody w dźwięczny akord: POKÓJ — słowo niwelujące wszystkie dystanse.

Bardzo jestem zadowolony z uczestnictwa w spływie — mówi nam przewodnik pracy wrocławskiego Oddziału PPB — Stanisław Szczepaniak. Przypominając sobie łódź mojego zrzeczenia, które przecież sam wykonałem (Szczepaniak jest z zawodu stolarem).

Długa trasa spływu to poważna próba zarówno dla kajaków jak i dla jego wykonawcy.

Gorące manifestacje, jakie przygotowali nam mieszkańcy nadodrzańskich miast i wsi na wstępkach naszych punktach etapowych wywołują świadczą o celowości i spełnieniu zadania tej imprezy — kończy naszą rozmowę wrocławski przewodnik pracy.

Z notatnika reportera

WDNIU 15 bm. na trasie wokół Jeleniej Góry rozegrane zostaną górskie kolarskie mistrzostwa Polski.

W wyścigu tym weźmie udział człowiek szosowców z Kłabińskim, Chwiendaczem, Wójcikiem, Pietraszewskim, Kapiakiem, Jarząbkim, Soltowskim, Wrzesińskim, Janickim, Jankowskim i Jęczkowskim.

WŚWIETLICY Ogniwa odbyło się zebranie członków klubu poświęcone III Złotowi Młodych Bojowników o Pokój, który odbywa się w Berlinie. W czasie zebrania członkowie kadry narodowej w tenisie stołowym Arbach i Roslan podzielili się z zebranymi wrażeniami z pościnego turnieju po Bułgarii i Rumunii.

Kolarski raid propagandowy po Dolnym Śląsku wywołał wielkie zainteresowanie wśród miłośników tej dyscypliny sportu. Jak informuje nas kierownictwo sekcji kolarskiej WKFF, wrocławski Kolarz zgłosił już 7 zawodników. OWKS — 5-ciu i Ogniwo 4. OWKS posiadający najniższą na Dolnym Śląsku sekcję kolarską kobiet zgłosił 3 zawodniczki. Trasa raidu wynosić będzie 700 km. (Bil)

ZAPOWIEDZIANY na niedzielę 12 bm. mecz piłkarski o mistrzostwo II-ej ligi pomiędzy wrocławską Stalą — Pafawag a gdańskim Kolejarzem. Został przełożony na termin późniejszy. (Bil)

Arcybestia

Jack London 4 Tłum. L. Życki

plecach niósł wielkiego jelenia, pod którego ciężarem poruszał się tak, jakby ta zdobycz w ogóle nic nie ważyła. Odziany był w niebieskie dreluchy i welnianą kurtkę otwartą pod szyją. Marynarki nie miał, a na nogach zamiast butów nosił indiańskie mokasyny. Stubener zauważył, że chód jego był gładki i sprężysty jak u kota i nie było w nim czuć 220 funtów wagi, do której dochodziła i waga jelenia. Organizator zawodów był zachwycony od pierwszego rzutu oka wspaniałą formą młodzieńca. Odczuwał jednak jego dziwność i niezwykłość. To był całkiem nowy typ, coś zupełnie innego niż zwykły typ boksera. Wyglądał raczej na istotę z dzikiej puszczy, na błądzącą po nocach postać ze starej bajki lub opowieści ludowej, niż na młodzieńca z dwudziestego wieku.

Stubener szybko wykrył, że młodzian nie bardzo był rozmowny. Przedstawiony przez ojca przywitał się uśmiechem dłoń, ale nie rzekł ani słowa i w milczeniu zabrał się do rozpalania ognia i przygotowywania posiłku. Na pytania starego Pata odpowiadał monosylabami. — Spytany na przykład, gdzie upolował jelenia, rzekł za całą odpowiedź:

— South Fork.

— Dwanaście mil stąd na przelaj przez góry — wyjaśnił z nietajoną dumą starzec. — A droga tam taka, że by ci pękło serce, gdybyś miał nią iść.

Śniadanie składało się z czarnej kawy, pieczonego na kwasie chleba i ogromnej ilości niedźwiedziego mięsa,

przywiezianego na węgłach. Młodzieniec pochłaniał je żarłocznie i Stubener doszedł do wniosku, że obaj Glendonowie byli przyzwyczajeni do prawie wyłącznej diety mięsnej. W czasie śniadania mówił tylko stary Pat, ale dopiero po zakończeniu posiłku poruszył temat, który mu leżał na sercu.

— Czy wiesz, chłopce — spytał syna — kim jest ten gentleman?

Młody Pat kiwnął potakująco głową i rzucił na manazerę szybkie, pojmujące spojrzenie.

— No, to on cię więc zabiera do San Francisco.

— Wolabym zostać tutaj — tatk — brzmiała odpowiedź.

Stubener uczył rozczarowanie. A zatem ta wyprawa po złote runo skończy się jednak fiaskiem. Bo to nie zawodnik pałacy się do walki. Jego potężna krzepa nie ma znaczenia. To chłopisko ma widocznie skłonność do tycia.

Ale celtyckie oburzenie buchnęło ze starego Pata jak płomień, a jego głos nabrał surowości rozkazu.

— Pojedziesz w doliny do miast, mój chłopcze i będziesz walczył. Na to cię trenowałem i ty będziesz to robił.

— No dobrze — zadudniała w głębokiej piersi apatyczna odpowiedź.

— I będziesz walczył, jak wszyscy diabli! — dodał starzec.

I znowu Stubener uczył rozczarowanie wobec braku ognia i blasku w oczach młodego człowieka, gdy ten odpowiedział:

— Dobrze... Kiedy wyjeżdżamy?

— Przypuszczam, że Sam chciałby sobie trochę popołować i polować z wedką, jak również i wypróbować ciębie. — Spojrzał na Sama, który przytaknął głową. — A możebyś się też zozebrał i dał mu zakosztować twojej klasy?

(Dalszy ciąg nastąpi).